

Nasze lotniskowce zapewniły nam lokalne panowanie w powietrzu. Dzięki temu udało się nam powrócić w archipelagu Gilberta trzecie przyzwoćki. Postawiliśmy w następstwie Japonii przed trudną decyzją, czy nie zaryzykować wysłanie na ten teren swej Floty bojowej. Dział Japonii nie w pełni wie już teraz musi liczyć się z sytuacją, jaka nastąpi po upadku Niemiec, gdy zmobilizowana flota bryt. zostanie zgodzie z dawniejszymi zapowiedziami, ponownie ostatecznie w królewskiej mowie tronowej, wysłana na Pacyfik. Przy tym wszystkim należy pamiętać, że trzy lata temu flota woj. U.S.A. liczyła 302 jednostki, pojemn. 1.350.000 ton, a od tego czasu została powiększona o 613 jednostek, łącznej pojemn. 2.217.000 ton. Co więcej jednak, nasze lotnictwo morskie, które trzy lata temu liczyło 1700 samolotów, w lipcu 1943 r. liczyło ich 18.000. Rozważając morską pozycję U.S.A. należy uwzględnić jeszcze dalszy, nader ważny moment. Trzema naszej floty stanowią jednostki, wybudowane wg. dzisiejszych idei konstrukcyjnych, a nie tych, które datowały się z okresu waszyngtońskiej konferencji sprawie ograniczenia zbrojeń morskich, odbytej w r. 1922. Przed Pearl Harbor byliśmy skrajnie zobowiązani, które na tej konferencji przyjęliśmy na siebie. Problemy wojny lotniczej nie były aż do rozpoczęcia wojny z Japonią, należycie rozumiane i uwzględniane przy roztudowie naszej floty. Straty, poniesione wskutek kl. skł. Pearl Harbor były dla nas wprawdzie bolesnym ciosem, ale zarazem nowym bodźcem, jeśli chodzi o zasadnicze koncepcje konstrukcyjne. Nowe okręty woj. buduje się obecnie seryjnie, jak transportowce. Sławni konstruktor statków handl. Kaiser oświadczył nie dawno temu, że do lipca jego stocznie wypuszczą 50 nowych lotniskowców. Wielkie lotniskowce stan